Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 198 Kraków, wtorek 1 września 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 108-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie raz z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.679

Śmierć Hołówki

Zamordowanie śp. Tadeusza Hołówki przez ukraińskich terorystów w Truskawcu to wstrząsający epizod straszliwej tragedji historycznej, pełen niesamowitej grozy, a zarazem okrutnej ironji losu.

Kiedy śp. Hołówko należał do PPS i dążył namiętnie do rozwiązania kwestji narodowościowej na kresach wschodnich w duchu sprawiedliwości, praworządności i wolności, czy on pomyślał wtedy, że tak skona?... Sam kresowiec, z natury ruchliwy i rzutki, uważał on stanowisko PPS w kwestji ukraińskiej za niedość radykalne i wiódł na ten temat spory bez końca z nieodżałowanej pamięci Feliksem Perlem, który zresztą miał o Hołówce oddawna ustalone zdanie. Czego właściwie Hołówko w tej kwestji żądał od partji, to pozostawało zawsze niejasne, pełne niedopowiedzeń, mętne. Wogóle pomysły, w które ruchliwa natura Hołówki obfitowała, znamionował zawsze jakiś nieokreślony a bezpłodny ferment, jakiś nastrój ustawicznego malkontenta, nienasycony głód jakiejś oryginalności, jak np. propagowany przezeń w partji bezskutecznie pomysł popierania Kościoła Narodowego i rozpętania walki religijnej na wielką skalę.

Tej upragnionej oryginalności nie było mu wszelako danem przejawić pozytywnie, gdy opuścił szeregi PPS, uważając, że sobie w ten sposób rozwiązuje ręce do pozytywnego działania. Występując z PPS i przechodząc do sanacji, Tadeusz Hołówko w liście pożegnalnym umotywował ten swój krok wiarą w Józefa Piłsudskiego. Wiara jest czynnikiem irracjonalnym, który wszelkiemu rozumowaniu się wymyka, rozumowych argumentów „za" nie potrzebuje, takichże argumentów „przeciw" nie uznaje. Jestto czynnik nie logicznej, lecz psychologicznej natury. Sentyment ten zachował Hołówko jeszcze z czasów wojny, kiedy działał w POW. Później zacieśniły się jeszcze te węzły osobiste, kiedy Hołówko, prowadząc razem z tow. Zygmuntem Zarembą nieistniejącą już dziś spółkę wydawniczą „Ignis", wydawał pisma Józefa Piłsudskiego, w szczególności jego książkę o roku 1920.

Do tego dodać należy jeszcze ten moment psychologiczny, że z partji przeszedł Hołówko wprost na posadę naczelnika wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych.

Nowa jego droga życiowa nie wolna była od cierni. Wystarczy przypomnieć głośny swego czasu list otwarty jego szwagra Wacława Derewojeda, oficera W. P.; jak wiadomo, listem owym, rozesłanym do obcych poselstw, posłużyła się grupa pułkownikowska do utrącenia ówczesnego premjera p. Bartla. Przykrości osobiste, z tą sprawą związane, strawił jednak Hołówko łatwo i szybko. Natura jego nie była zbyt wrażliwa na tego rodzaju subtelności.

Urzędowa jego działalność polegała na prowadzeniu t. zw. rokowań. Prowadził on rokowania dyplomatyczne z państwami bałtyckiemi, atoli bez jakiegokolwiek widocznego rezultatu.

Zarazem w podobny sposób brał udział w polityce wewnętrznej. I tu także prowadził rokowania. Uważał się on mianowicie za specjalistę w kwestji mniejszości narodowych. I tak np. przed ostatniemi wyborami sejmowemi prowadził rokowania z żydami o to, żeby głosowali na BB. Był on zawsze skłonny do rokowań, mniejsza oto z kim, na jakiej podstawie i z jakim celem. Najważniejszem jego działaniem były rokowania z politykami ukraińskimi, aby ich skłonić do wycofania z Genewy skarg na słynną „pacyfikację". Rokowania te pozostały bezskuteczne.

Jeśli prawdą się okaże, że zamordowali go teroryści ukraińscy — bo dotąd niema w tej mierze żadnych dowodów, są tylko domysły, — to nie ulega wątpliwości, że wpłynie to ujemnie na losy skargi ukraińskiej w Lidze Narodów. A zarazem, jeśli mord w Truskawcu miałby być jedynym rezultatem sanacyjnej polityki wobec zagadnienia mniejszości narodowych, to byłoby to nad wyraz smutne zakończenie tej polityki.

Tam-tam w sporze teatralnym

Ludzie teatru są z natury rzeczy ludźmi pięknego słowa. Gdzież, jeśli nie w teatrze kwitnie kult słowa!? Nie można się tedy dziwić emfazie, z jaką z obu stron prowadzony jest zatarg o płace w teatrach polskich. Byłoby czemś nienaturalnem, gdyby ten właśnie zatarg w swych formach zewnętrznych nie nosił na sobie wyraźnego piętna teatralności.

W przestrzeń rzucimy wielkie słowa,
Tragiczną je ubierzem maską —

oto, jak Wyspiański scharakteryzował teatr i ludzi teatru.

Padają tedy wielkie słowa, zgoła niewspółmierne z istotą sporu. Opublikował p. Leon Schiller w „Robotniku" rewolucyjne pronunciamento przeciw burżujom i burżuazyjnemu teatrowi, wykpił go za to żartobliwie p. Antoni Słonimski, z innej strony przezwano p. Schillera bolszewikiem, a nawet ukuto zjadliwe określenie „Schiller-Szkodnik".

Ze szczególną furją wpadł na ten teatr wolny „ICK", czyniąc ogłuszającą wrzawę. Motyw tego hałasowania — oprócz pogoni za sensacją — tkwi w zatargu redaktora „ICKa" p. posła Marjana Dąbrowskiego z ZASPem. Z czasu, kiedy p. Marjan Dąbrowski był dyrektorem teatru Bagatela, pozostał on dłużny Związkowi artystów scen polskich sumę kilku tysięcy złotych, na którą złożyły się ściągnięte od aktorów, a nie odprowadzone do ZASPu składki i inne należytości umowne. ZASP zaskarżył p. Marjana Dąbrowskiego do sądu o tę swoją wierzytelność i wygrawszy proces, zafantował dłużnikowi diety poselskie. Stąd irytacja łatwo zrozumiała: niedość, że Bagatela zbankrutowała, że p. Marjan Dąbrowski dołożył do niej krociową sumę, jeszcze w dodatku sekwestrują mu diety. Rozgoryczenie stąd płynące, acz samo w sobie naturalne, nie może jednak służyć za wystarczającą podstawę do oceny zatargu zarobkowego w teatrach.

Trzeba zatem niezależnie od tego zastanowić się nad wagą argumentu, że niektóre gwiazdy teatralne pobierają gaże niepomiernie wysokie, których nie jest w stanie pokryć zubożała publiczność teatralna o zredukowanych pensjach. To prawda, że gaże kilku sławnych aktorów warszawskich, jak Józef Węgrzyn, Jerzy Leszczyński, Junosza Stępowski, Pogorzelska, rzeczywiście dosięgły wysokości 4—6 tysięcy złotych miesięcznie i że te gaże są w naszych stosunkach nadmierne. Ale jakim sposobem do tego doszło? kto ten stan rzeczy spowodował? Dyrekcje teatrów, zwłaszcza Narodowego i Polskiego, wydzierały sobie gwiazdy teatralne i przelicytowywały się wzajem, wytwarzając haussę na rynku teatralnym, pędząc w górę gaże nielicznych gwiazd scenicznych. Gdyby polscy dyrektorowie teatrów postąpili tak, jak niemieccy, którzy zgodnie ustanowili górną granicę nieprzekraczalną gaż aktorskich (wynoszącą w Niemczech 3000 marek), nie byłoby i w teatrach polskich gaż nadmiernych.

Ale wogóle nie o to idzie. Przeciętne gaże dobrych aktorów w Polsce nie idą w tysiące, lecz obracają się w granicach setek, nie dochodzą przeważnie do jednego tysiąca. Przy trzeźwej ocenie zatargu między aktorami a dyrektorami teatrów, powinnaby sobie publiczność zadać tylko jedno pytanie: czy uważałaby to za rzecz słuszną, gdyby np. profesorom i nauczycielom nie płacono pensyi za miesiące wakacyjne?

To jest jedynie ważnem zagadnieniem w zatargu teatralnym: sprawa rozłożenia zmniejszonych gaż rocznych na 12 rat miesięcznych. Na redukcję gaż aktorzy się zgodzili i wszystkie inne punkty są podrzędne, przy których się ZASP nie upiera.

Ugoda się da łatwo osiągnąć przy dobrej woli. Nie trzeba tylko zaostrzać sporu przez wprowadzanie do niego wielkich słów o emfatycznem brzmieniu, a znikomem znaczeniu.

Gra w chowanego

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Warszawa, 30 sierpnia.

Ciągle jeszcze ludzie bawią się w odgadywanie zagadki: będzie nadzwyczajna sesja czy nie będzie? Ci „bardzo mądrzy“ już mają gotową odpowiedź: będzie, jeżeli taka decyzja w pewnem miejscu zapadnie. Jaka i kiedy decyzja zapadnie, nikt nie próbuje odgadnąć, gdyż bardzo często już na takich odgadywaniach pomylono się. Obecnie odgadywanie jest tembardziej skomplikowane, ileże odnośna osobistość widocznie sama waży i rozważa swą decyzję długo i głęboko, co można poznać po niezwykłej u niej ruchliwości, po przenoszeniu się z miejsca na miejsce.

Dajmy na to, co jest najprawdopodobniejsze — bez gwarancji — że sesja zostanie zwołaną. Będzie to wydarzenie u nas niezwykłe, gdyż Sejm stał się u nas taką rzadkością, że każde jego pojawienie się jest jakby świętem. Czemu ta sesja będzie poświęcona, mamy naturalnie na myśli ważniejsze sprawy, nietylko odczytywanie różnych tzw. wpływów? Ciągle się mówi o przedłużeniach podatkowych w związku z przesileniem finansowem i jako nowych źródłach dochodów dla utworzenia funduszu dla „komitetu naczelnego“ walki z bezrobociem. O nowych podatkach dla wyrównania deficytu budżetowego mówią, ale niewiadomo, jaki objekt mają one objąć — poprostu niema już u nas takiej dziedziny pracy czy majątku, który nie byłby już wyczerpany do tego stopnia, że podatki się wymierza, ale się ich nie płaci. Głównym więc tematem „reformy podatkowej“ ma być wynalezienie sposobu zrealizowania legendarnego projektu podatków w naturze, tj. ściągania od rolników zboża, od przemysłowców węgla, od cukrowników cukru itd. na pokrycie zaległych ich podatków i na utworzenie zapasu na pomoc żywnościowo-węglową dla bezrobotnych. Mówi się o tem, ale z takim sceptycyzmem, który nie wróży tej akcji wielkiego powodzenia. Przypominają, że ustawa w tym kierunku już kilka lat temu działała, ale tak niesprawnie, że przestano ją w praktyce stosować. Teraz chodziłoby o znalezienie właśnie tej praktycznej możliwości — no, nasi biurokraci w rozmaitych ministerstwach potrafią wiele rzeczy, ale o praktycznem życiu, o jego potrzebach i możliwościach mają słabe pojęcie, żyją — jakby powiedzieć — poza życiem.

Na to prawdopodobieństwo zwołania sesji wskazuje też pilność, z jaką „komitet podatkowy“ w BB zabrał się do obrad, zapewne nad konkretnym tematem. P. Hołyński zrobił swym kolegom z tego komitetu przykrość, każąc im stawić się w Warszawie przed pierwszym, przed dniem, w którym i tak (dla diet) przyjeżdżają. W zasadzie rozumna rzecz: rząd chce uzgodnić ze swą większością swe zamysły, aby gładko w Sejmie przeszły. To szczególnie w tak delikatnych sprawach, jak podatki, robi się wszędzie, gdzie między rządem a parlamentem istnieją normalne, tj. oparte na dobrowolnej współpracy stosunki. A u nas? Jaka jest współpraca BB z rządem, wiadomo — polega ona na potakiwaniu wszystkiemu, choćby niejednemu się nie podobało. Opozycja natomiast — ta jest wykluczona; tej rząd nie komunikuje swych planów, mimo, że z tej właśnie strony mógłby otrzymać najlepsze, najobjektywniejsze wskazówki w tym kierunku, że wszystkie usiłowania nałożenia nowych ciężarów do niczego nie doprowadzą, chyba do jeszcze wydatniejszego powiększenia liczby egzekutorów, licytacyj itd.

Zbyt długo już tę sprawę wałkowano, aby miano ją przewlekać ponad kilka najwyżej dni. Jeżeli sesja, jak mówią, ma być zwołana na połowę września, to odnośny dekret powinienby, jak to zwykle się dzieje, pojawić się na jaki tydzień przedtem. A więc bieżący tydzień musi przynieść rozwiązanie zagadki: pojawi się dekret czy nie pojawi się. Z ostrożności pozostawia się sobie otwartą furtkę dla odwrotu: nie będzi sesji teraz, będzie przyspieszona sesja budżetowa tj. zamiast „od 31 październikа“ zostanie zwołana wcześniej. Tu właśnie ważą się losy i tu „miarodajny czynnik“ ma głos.

Zamordowanie Tadeusza Hołówki

W sobotę 29 sierpnia o 8'30 wieczór zamordowany został w Truskawcu w pensjonacie Bazyljanek Tadeusz Hołówko, b. naczelnik Wydziału wschodniego w min. spraw zagran., poseł i wiceprezes klubu BB. Hołówko leżał w łóżku i czytał książkę, gdy nagle weszło do pokoju 2 młodych ludzi, którzy do leżącego dali kilka strzałów w głowę i piersi, zabijając go na miejscu. Sprawcy wybiegli z domu i zniknęli w ciemnościach. Pościg był utrudniony z powodu ulewnego deszczu.

Hołówko bawił na kuracji w Truskawcu od 9 sierpnia i mieszkał w pensjonacie Bazyljanek na I p. pokój nr. 5. W sobotę zapłacił rachunek i zapowiedział, że w niedzielę wyjeżdża. Wieczorem po kolacji położył się i czytał książkę. Napad i strzały nastąpiły tak szybko, że za mordercami, wychodzącymi z willi nikt nie pobiegł. Mówią tylko, że przed domem czekał na nich jakiś mężczyzna i wręczył im pakunek, prawdopodobnie rzeczy do przebrania się.

Sekcja zwłok wykazała, że Hołówko otrzymał 4 postrzały w głowę i piersi. Wersja, jakoby został też przebity sztyletem, okazała się nieprawdziwą. Rana pochodzi z napięcia skóry podczas konania.

Władze sądowe i policyjne prowadzą śledztwo. Prowadzi je właściwy sędzia śledczy i prokuratura sądu okręgowego w Samborze; ze strony policji kieruje śledztwem wydelegowany z Warszawy naczelnik wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Keller. Starostwo w Drohobyczu wyznaczyło za ujęcie sprawców nagrodę 10.000 zł.

Zdaniem władz morderstwa dokonali członkowie ukraińskiej organizacji bojowej, którzy byli przeciwni akcji porozumiewawczej z Ukraińcami, jaką prowadził Hołówko. Ostatnim powodem zamachu miały być konferencje prowadzone przez Hołówkę z działaczami ukraińskimi we Lwowie i Truskawcu.

Zwłoki zostały w niedzielę przewiezione do Warszawy, gdzie odbędzie się pogrzeb w terminie wyznaczonym przez rodzinę. Po zmarłym została wdowa i mała córeczka.

Następstwa zwrotu MacDonalda

Dla MacDonalda jako premjera rządu robotniczego istniały dwie możliwości: mógł zostać w rządzie i rozwiązać parlament, albo mógł ustąpić i zostawić Baldwinowi przymus rozwiązania parlamentu. Pierwsze wyjście byłoby energiczniejsze i odważniejsze, drugie zręczniejsze. MacDonald jednak wybrał trzecią możliwość, najmniej zrozumiałą: odpadł od swej partji.

Rząd narodowy czy koalicyjny pozostaje pod kierownictwem MacDonalda, ale bez udziału partji pracy. Partja pracy przeszła do opozycji, partja pozostaje zwartą. Jedność jej nie była ani na chwilę zagrożoną. Za MacDonaldem, w najlepszym razie, pójdzie kilku przyjaciół osobistych — mała w każdym razie grupka. To nie stworzy rozłamu w partji, będzie to zaledwie małe odszczepienie.

Z tego wynika, że zwrot MacDonalda nie będzie miał dla partji niebezpiecznych następstw. Dziś wszystkie partje socjalistyczne są tak silnie skonsolidowane, że żadna choćby najwybitniejsza, najbardziej zasłużona jednostka nie potrafi wywołać rozłamu. Socjaliści szanują i kochają swych przywódców, ale ci zostają tylko przywódcami w tej mierze, o ile są i zostają wiernymi wykonawcami woli partji. Instynkt mas, ich poczucie klasowe znajduje i wskazuje drogę, a kto z niej schodzi, upada i znika z widowni.

Dla partji pracy rachunek ostatnich wydarzeń zamyka się tylko stratą kilku jednostek. Jest to strata wprawdzie bolesna, ale socjalizm w różnych krajach przeszedł jeszcze większe straty i — istnieje, działa dalej. Z partji pracy za MacDonaldem nie poszedł nikt oprócz jego syna oraz ministra sprawiedliwości Jowitta, który przed dwoma laty przeszedł z partji liberalnej do partji pracy. Nawet z grupy socjalistycznej w izbie lordów oprócz dwóch ministrów tylko jeden poszedł z MacDonaldem, reszta pozostała wierną partji pracy. Żywot polityczny MacDonalda w towarzystwie Baldwina i Samuela, tj. w towarzystwie konserwatystów i liberałów, nie będzie długi. Posługują się dziś oni MacDonaldem jako narzędziem, jutro rzucą go na śmietnik.

* * *

MacDonald zwrócił się do swych wyborców w okręgu Seaham, gdzie został wybrany olbrzymią większością, z prośbą o dalsze poparcie ze względu na konieczność ratowania państwa. Komitet partji pracy w tym okręgu wezwał w odpowiedzi MacDonalda *do złożenia mandatu*. Przypuszczają, że MacDonald podda się temu wezwaniu. Ponieważ w Anglji minister musi być posłem albo członkiem Izby lordów, gdyż tylko w tym razie ma prawo zabrać głos, przypuszczają, że MacDonald po rezygnacji z mandatu zostanie zamianowany lordem, aby mógł zasiąść w Izbie wyższej. Byłby to faktyczny koniec jego karjery politycznej.

Minister skarbu Snowden, w przeciwieństwie do MacDonalda ogłasza wyraźnie, że w przyszłych wyborach nie będzie kandydował, a zatem ustępuje z życia politycznego. Krok swój motywuje Snowden wysokim wiekiem (ma 67 lat) i chorobą.

Protest przeciw znęcaniu się nad więźniami politycznymi

Kilkunastu literatów i artystów polskich — między nimi: Juljan Tuwim, Antoni Słonimski, Jan Wiktor — ogłasza następujący protest:

„W ostatnich czasach dochodzą nas przygnębiające wiadomości o nowych faktach znęcania się władz więziennych nad więźniami politycznymi, faktach w rodzaju tych, jakie swego czasu zdarzyły się w Łucku i były omawiane przez Sejm i Senat. Widocznie nastąpiło radykalne zaostrzenie dotychczasowych surowych sposobów obchodzenia się z więźniami. — Niestety bezpośrednie sprawdzenie tych wieści nie jest możliwe, zaszedł jednak świeżo fakt, który pośrednio je potwierdza: ogłoszono urzędowo nowy regulamin więzienny, który w praktyce odbiera więźniom politycznym ich dotychczasowe prawa i zrównywa ich z przestępcami kryminalnymi.

My, pisarze i artyści, odczuwając głęboko wszelką krzywdę, nie zrażeni obojętnością rządu i społeczeństwa wobec naszych głosów, protestujemy znowu przeciw takiemu hańbiącemu godność ludzką systemowi walki politycznej“.

Przemiany w polityce światowej

Zmiana systemu rządów w Anglji wywarła decydujący wpływ nietylko na politykę angielską, lecz wywołała zasadniczą zmianę, możnaby powiedzieć, przewrót w polityce światowej. Jeżeli — jak już pisaliśmy — międzynarodowa finansjera pracowała, ze skutkiem, nad obaleniem rządu robotniczego, to następstwa tego zwycięstwa już się uwidoczniły: Anglja dostała olbrzymią pożyczkę i ma przyrzeczoną jeszcze większą.

Dlaczego Francja tak się cieszy i daje tej radości wyraz z upadku rządu robotniczego? Trzeba sięgnąć blisko dwa lata wstecz, aby tę radość francuską zrozumieć. W jesieni 1929 obradowała w Hadze międzynarodowa konferencja dla uporządkowania sprawy reparacyj niemieckich, z której to konferencji wynikł plan Younga. Przedstawicielami Anglji na tej konferencji byli ministrowie skarbu Snowden i spraw zagranicznych Henderson. Pierwszy bronił interesów angielskich t. j. udziału w reparacjach w niesłychanie gwałtowny sposób. A obrona ta była głównie przeciw Francji skierowana, jako że Francja otrzymuje z reparacyj największy udział i nie była przyzwyczajona do oporu ze strony Anglji. Zmianę tę uzewnętrznił Henderson oświadczeniem, że czasy, kiedy konserwatyści szli na pasku francuskim minęły, że „entente cordiale" należy do przeszłości, że odtąd Anglja za przykładem innych, będzie egoistycznie broniła swych interesów.

Istotnie zmiana nastąpiła ogromna. Henderson jako minister spraw zagranicznych przesunął radykalnie politykę angielską z toru, jakim kroczyła ona za czasów, gdy ministrem spraw zagranicznych był Chamberlain. Zaczęto na Francji wymuszać ustępstwa: zmuszono ją do udziału w konferencji dla ograniczenia zbrojeń morskich, zmuszono ją do szukania porozumienia z Włochami, zagrożono jej — tego we Francji najwięcej się bano — radykalnemi środkami dla zmuszenia jej do czynnego udziału w międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. We Francji doskonale wiedziano, że szczególnie ta sprawa leży na sercu i w programie rządu robotniczego, że Henderson jako przewodniczący konferencji rozbrojeniowej będzie naciskał na Francję dla wymuszenia na niej ustępstw.

Francja nietylko nie została bezczynną, ale przeciwnie — przeszła do ofensywy i to na odcinku, gdzie mogła najskuteczniej zranić Anglję: na odcinku finansowym. Zaczęło się masowe ściąganie złota z Anglji, zaczęło się wypowiadanie kredytów, robiło się wszystko, aby uniemożliwić Anglji danie pomocy Niemcom, pomocy leżącej w interesie Anglji jako silnie zaangażowanej. To podkopywanie finansów i kredytu zrobiło swoje; w połączeniu z przesileniem wywołanem stosunkami wewnętrznemi (ogromne wydatki na bezrobocie) oddało Anglję na łaskę kapitalistów francuskich i idących im na rękę kapitalistów amerykańskich. MacDonald skapitulował, prosił ich o pomoc, z rządu wyszedł Henderson, ministrem spraw zagranicznych został lord Reading.

We Francji liczą na to, że ten liberał nie będzie prowadził tak bezwzględnie angielskiej i pacyfistycznej polityki, jaką prowadził jego poprzednik. Obecność Baldwina i Chamberlaina w rządzie, nadzieja, że przyszły rząd będzie całkowicie w rękach konserwatystów — to jest dla Francji uspokojeniem, że wrócą dawne czasy, kiedy polityka angielska straciła wszelką samodzielność na rzecz inicjatywy Paryża. Nie jest też tajemnicą, że za kulisami robi się starania o utrącenie Hendersona ze stanowiska przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej — Francja miałaby wolniejsze ręce i, co najważniejsze, życzliwe poparcie nowych władców angielskich dla swych nieukrywanych nawet planów sabotowania tej konferencji.

Z innych powodów Ameryka była zainteresowaną w upadku rządu robotniczego. Dla niej rząd ten był przeszkodą w walce o supremację finansową świata, o ostateczne zepchnięcie Anglji ze stanowiska „bankiera świata". Dla Ameryki było wielką satysfakcją, gdy Anglja musiała do niej, obok Francji, zwrócić się o pomoc finansową. Nie ulega wątpliwości, że z tego osłabienia Anglji skorzysta Ameryka taksamo, jak skorzysta Francja politycznie. Oba te państwa szykują się do odegrania naczelnej roli w świecie, roli odgrywanej dotychczas przez Anglję i na tem właśnie polega zmiana, która już zarysowała się w polityce światowej i która pociągnie za sobą jeszcze szerokie następstwa.

Uwolnienie Woldemarasa

Akt oskarżenia, jak go komentowaliśmy, zakrojony był na sprawę gardłową. W grę wchodzić miało: zamierzone pojmanie prezydenta republiki, celem wymuszenia na nim ponownego udzielenia władzy Woldemarasowi, planowany zamach na rząd, poranienie szefa policji Rustejkisa, który nie dał się wciągnąć do spisku i stał się dla spiskowców niebezpiecznym.

To wszystko miał organizować Woldemaras, — znalazłszy poparcie wielu członków organizacji zresztą legalnej „Geležinis vilkas" (Żelazny wilk). Pomimo tak ciężkich oskarżeń Woldemaras nie został zamknięty przed procesem do żadnej twierdzy; internowano go w rezydencji francuskiego arystokraty na Litwie — na rozprawę dostarczono go cało i zdrowo.

A wyrok? — Wyrok, jak widać już z tytułu zapadł: uniewinniający.

Z 23 współoskarżonych — dwunastu skazano na karę 1 roku więzienia z zawieszeniem kary na lat dwa. Bezpośrednich uczestników zamachu na Rustejkisa, czyli Vaitkieviciusa i Pupalajtisa skazano: pierwszego na lat piętnaście więzienia, drugiego na dwanaście.

Charakterystycznem jest, że najciężej ukaranego Vaitkiewicziusa, którego przedtem uważał za najbardziej oddanego sobie człowieka, piętnował na sądzie upadły dyktator, jako konfidenta policyjnego i prowokatora... Czy był on nim istotnie, czy też ze strachu o własną skórę obciążał Woldemarasa podczas procesu swojemi zeznaniami?

Inni oskarżeni zostali uniewinnieni.

Woldemaras nadto złożył oświadczenie, że nie będzie się więcej zajmował polityką... Czy człowiek takich ambicyj liczyć się będzie z tem zobowiązaniem?

Wszakże przed samym procesem, jak wspominaliśmy, wyraźnie kokietował on chadeków, reprezentujących sporą siłę na Litwie, zarzucając obecnemu rządowi „tautininków" (narodowców), że bezprawnie uciska kler.

A równocześnie posiada on nadal swoich zwolenników w obozie narodowców. Toteż część członków nawet przedstawicieli „tautininków" nie pochwalała wciągnięcia Woldemarasa do procesu. — Niektórzy argumentowali podobno i tak, że nie jest on na tyle niebezpieczny, aby go miano surowo karać i izolować, a był przecież jednym z twórców ideologji „tautininków".

Otóż raczej sądzić należy, że o ile rząd miał wpływ na brzmienie wyroku, doszedł on do wniosku, że we własnym obozie zadużo jest serc, które nie chcą zagłady ex-dyktatora dla zabezpieczenia obecnej, zbiorowej dyktatury.

Podkreślimy tu jeszcze fakt jeden: W dniu 26 sierpnia, a więc tuż przed wyrokiem, w organie narodowców, odgrywającym rolę, jakby urzędówki, w „Lietuvos Aidas" pojawił się obszerny artykuł prof. H. Herbaczauskasa (Herbaczewskiego) o obecnej sytuacji na Litwie. Artykuł ten straszy czytelników zwartością lewicowych stronnictw litewskich i nawołuje prawicowe stronnictwa, t. j. narodowców i chadeków, do porozumienia, gdyż według niego, tylko one powołane są do rządzenia Litwą. Czem jest takie hasło? Wobec zaostrzonych przy dzisiejszym rządzie stosunków kościelnych, realizować zaczął przed swoim procesem taką grę właśnie Woldemaras, łącząc swoje sympatje do nacjonalistycznego „Żelaznego wilka" z obroną kle rykalnych owieczek..

W rezultacie — wracając do niefortunnego procesu — wyszło na to, że Woldemarasa tylko nastraszono, aby w malkontenckiem intrygowaniu nie posuwał się zbyt daleko... On zaś sam, który w okresie swej dyktatury nie cofał się przed okrucieństwami, ośmieszył się płaczliwem alarmowaniem swoją osobą „Ligi obrony praw człowieka i obywatela".

Tych kilka uwag piszemy, zanim pojawić się mogło oficjalne umotywowanie kowieńskiego wyroku.

Wiadomości polityczne

PRZY ODJEŹDZIE GANDHIEGO DO LONDYNU

przyszło w Bombaju do zaburzeń. Wśród zebranego tłumu było też dużo komunistów z organizacji „czerwonego sztandaru", którzy przynieśli sztandary z napisami przeciw Gandhiemu, Anglji i Kongresowi indyjskiemu. Zwolennicy Gandhiego chcieli te sztandary wydrzeć, przyszło do bójki, którą zlikwidowała policja.

Przegląd gospodarczy

LIKWIDACJA KONCERNU „BROWN-BOVERI"

Wielką sensację w kołach przemysłowych wywołała wiadomość, że szwajcarski koncern elektrotechniczny zamierza zlikwidować swoją placówkę w Polsce, znaną pod firmą „Brown-Boveri", spółka akcyjna.

Duże fabryki motorów elektrycznych i przyrządów elektrotechnicznych w Polsce, należące do Brown-Boveri, zostały zamknięte, a personal całkowicie zwolniony. Jedna z tych fabryk znajduje się w Cieszynie, a druga w Żychlinie.

Jednocześnie otrzymali wypowiedzenie wszyscy urzędnicy zakładów Brown-Boveri. Mówi się o likwidacji działalności i placówek koncernu Brown-Boveri w Polsce. O tem zadecyduje walne zebranie akcjonarjuszy najpóźniej do 11 października br.

Coraz uporczywiej krążą pogłoski jakoby między centralą Brown-Boveri a koncernem berlińskim „Siemens—Schuckert—Werke" doszło do podziału sfery wpływów w Europie, na którego podstawie Brown-Boveri zrzekła się rynku polskiego na rzecz Berlina.

Dnia 15 bm. odbyło się w Badenie (pod Zurychem) walne zebranie akcjonarjuszy Brown-Boveri, na którem prezes zarządu Funk oświadczył krótko, że „wobec wielkiego zadłużenia placówek polskich w centrali szwajcarskiej (?) nierealności produkcji i wysokich podatków — z działalności w Polsce należy zrezygnować".

Spółka Akcyjna „Brown-Boveri" w Polsce winna jest z tytułu podatków skarbowych przeszło 1 i pół milj. złotych. Za zaległości podatkowe urząd skarbowy opieczętował zapasy towarów na składzie firmy.

Na zakończenie notujemy fakt, że przybyli niedawno z Badenu inż. Gerber i Heuscher zniszczyli w fabrykach polskich Brown-Boveri wszystkie plany i rysunki, będące podstawą produkcji.

Z życia robotniczego

WE WTOREK ROZSTRZYGNĄ SIĘ LOSY WYROKU KOMISJI ARBITRAŻOWEJ

Jak już donosiliśmy, we wtorek delegaci związków zawodowych zapowiedzieli komisarzowi demobilizacyjnemu w Katowicach, oraz rad załogowych hut żelaza, że po opracowaniu obszernego memorjału w sprawie położenia w hutnictwie żelaza na Śląsku, oraz w związku z ostatniem orzeczeniem komisji arbitrażowej w sprawie obniżki płac akordowych w hutach żelaza, uda się do Warszawy delegacja związków zawodowych, należących do niesanacyjnego zespołu pracy, oraz rad załogowych hut żelaza, celem nakłonienia sfer rządowych, by nie zatwierdziły krzywdzącego robotników orzeczenia, obniżającego zarobki akordowe o 12 do 17 procent (a nie jak mylnie podawano urzędowo o „przeciętnie 4 procent"). Delegacja ta będzie przyjęta przez ministra pracy i opieki społecznej generała Hubickiego we wtorek.

Od wyników tej konferencji w wielkiej mierze zależne będą losy wyroku komisji pojednawczo-arbitrażowej, jak dotąd bardzo niepewne, bo według naszych informacyj, w sferach rządowych, ze względu na ciężką sytuację, w jakiej się znajduje przemysł hutniczy na Śląsku, noszą się z zamiarem zatwierdzenia tego wyroku.

Związki zawodowe, opracowujące ten memorjał — jak już donosiliśmy — stoją na stanowisku, że koszty produkcji nie składają się jedynie z płac robotniczych, płace te bowiem są tylko cząstką tych kosztów. Komisja ankietowa, która w latach 1926 i 1927 stosunki w przemyśle śląskim, stwierdziła, że koszty administracyjne w hutach żelaza na Śląsku są zbyt wygórowane. To samo stwierdziła w czerwcu br. specjalna komisja ministerjalna, podkreślając naówczas, że przy obniżeniu kosztów własnych produkcji — muszą ulec obniżeniu również pensje i dochody wyższych urzędników administracji hutnictwa żelaznego. Z orzeczenia komisji ministerjalnej wynika, że ewentualna obniżka płac robotniczych nie ma tak poważnego wpływu na zmniejszenie kosztów produkcji, jak obniżka pensyj wyższych urzędników. Wobec tego jednak, że związków zawodowych nie przekonano dotychczas o obniżeniu pensyj wyższej administracji, — związki te uważają obniżkę płac robotniczych jako wielką surowość w stosunku do robotników. Z tej też przyczyny związki nie mogą się zgodzić na orzeczenie komisji arbitrażowej i domagają się uchylenia wyroku przez ministerstwo pracy i opieki społecznej w Warszawie.

Stanowisko to wyszczególnione jest obszernie w memorjale, który we wtorek wręczony będzie ministrowi Hubickiemu.

Poza tem delegacja poruszy również sprawę zamierzonego unieruchomienia państwowej huty srebra i ołowiu w Strzybnicy. W tej sprawie jedyną kompetentną instancją jest rząd centralny, od którego zdania zależy byt 500 robotników i urzędników tej huty, mieszczącej się tuż na pograniczu polsko-niemieckiem.

LIKWIDACJA FABRYKI RUROCIĄGÓW W TARNOWSKICH GÓRACH

Górnicze Towarzystwo budowy rurociągów — (koncesja Zieleniewskiego) postanowiło zlikwidować swą fabrykę w Tarnowskich Górach. Z całej załogi, wynoszącej 200 robotników, 72 ma ulec redukcji, a reszta ma być przeniesiona do Siemianowic.

LOS BEZROBOTNYCH TAM, GDZIE SOCJALIZM NIE MA WPŁYWÓW

W ostatnim czasie zwrócił się gubernator Pensylwanji w Stanach Zjednoczonych do parlamentu stanowego z prośbą o uchwalenie kredytów w sumie 3 miljonów dolarów na pomoc dla bezrobotnych, znajdujących się w najstraszliwszej nędzy. Parlament odmówił kredytów na ten cel, gdyż pomoc pieniężna dla bezrobotnych jest zdaniem kapitalistów „demoralizująca", przyczem powoływano się na to, że „Amerykańska federacja pracy" (organizacja kierowana przez elementy „żółte" i obejmująca tylko najwyżej kwalifikowanych robotników) jest zasiłkom dla bezrobotnych stanowczo przeciwna. Gubernator zwrócił się wobec tego do „Czerwonego Krzyża" z prośbą o zorganizowanie pomocy dla bezrobotnych, bodaj o czysto jałmużniczym charakterze. „Czerwony Krzyż" odmówił wszakże, ponieważ jego statut zabrania mu udzielać wsparć ludziom zdolnym do pracy. A tymczasem bezrobocie rośnie, a wraz z niem legjony ludzi konających z głodu.

Ostatnie wypadki skłoniły wreszcie osławioną „Amerykańską federację pracy" do oświadczenia, że sprzeciwia się ona tylko „stałym zasiłkom" dla bezrobotnych, ale nie pomocy rządowej w postaci jałmużny w nadzwyczajnych wypadkach, oraz, że najbliższe posiedzenie zarządu tej „robotniczej" organizacji zajmie się kwestją pomocy rządowej dla bezrobotnych i wysunie odpowiednie postulaty.

Uciekinierzy rosyjscy wśród papuasów

DAWNY PIENIĄDZ ROSYJSKI ŚRODKIEM PŁATNICZYM WŚRÓD PAPUASÓW

Pewien kupiec angielski, który zwiedził niedawno w celach handlowych wyspy Fidżi, położone na Oceanie Wielkim, opowiada, że spotkał na jednej z tych wysp uciekinierów rosyjskich w liczbie 12-tu osób.

Rosjanie ci, dawni mieszkańcy prowincji Frymorskiej, wyjechali podczas ewakuacji zwolenników armji admirała Kołczaka, z początku do Charbina, następnie do Szanghaju i nareszcie do Australji.

Nie mogąc znaleźć sobie w Australji żadnej pracy, udali się oni na wyspy Fidżi. Podczas przyjazdu okręt ich został rozbity przez burzę i wyrzucony na nieznaną wysepkę. W ciągu kilku dni rozbitkowie żywili się owocami, dopóki nie zabrali ich do swych wiosek mieszkający tam papuasi. Przyjęci dosyć życzliwie przez tubylców Rosjanie pobudowali sobie chaty i zajęli się zbieraniem bananów i uprawą kawy i zbóż.

Uciekinierzy przywieźli z sobą dwa worki pieniędzy papierowych z czasów rewolucji (pieniądze romanowskie, sybirskie i chorwackie), które przechowywali w nadziei, że kiedyś dawne pieniądze rosyjskie będą znowu posiadały jakąś wartość. By zrobić przyjemność przywódcy gościnnego plemienia papuasów, Rosjanie ozdobili temi pieniędzmi, z okazji miejscowego święta, jego chatę. Pieniądze niedługo wisiały w mieszkaniu władcy, bo użył on je jako nagrodę dla swych poddanych. Pieniądze tak podobały się tubylcom, że stały się z czasem dla nich środkiem płatniczym.

Pieniądz romanowski znajdował się w obiegu aż do zeszłego roku, gdyż został on całkowicie zniszczony.

Miljonerzy z przed 2000 lat

—o—

Czasy wojen i politycznych niepokojów doprowadzały zawsze masy ludowe do nędzy i nieszczęścia, ale „górne setki wybrańców" „tańczyły na wulkanie", mając sto sposobów do zrobienia miljonów.

Taki rozwój stosunków zaznaczył się w historji świata, szczególnie jaskrawo w ostatnich dziesiątkach lat egzystencji republiki rzymskiej. Badacz tego okresu czasu Ferdynand Mainzer wskazuje na te wypadki w swem dziele „Clodia", a na wielkie podobieństwo owego okresu z czasami dzisiejszemi wskazywali już zresztą i inni uczeni w licznych pracach. I w czasach ostatniej wojny światowej fortuny rosły tak samo nagle i gwałtownie, jak to się działo za czasów republiki rzymskiej, chylącej się do upadku.

Znajdujący się u steru państwa wielcy tego świata widzieli jedyne ocalenie państwa w przeprowadzaniu swych własnych egoistycznych, mocno materjalnych celów. I dziś wielu, dla przeprowadzenia tych celów walczy zawzięcie, nie lękając się ani dymu armat, ani blasku bagnetów.

Jedną z takich potężnych postaci historji, był „człowiek pieniądza" Crassus, współczesny Cezarowi i Pompejuszowi.

Crassus finansował wojnę domową wielkiemi sumami, ciągnąc z niej jeszcze większe dochody i zyski.

Nie jest to gwiazda pierwszej wielkości — pisze autor w swem dziele — ale pomimo to życie jego jest bardzo ciekawą historją. Daje się ono najlepiej porównać z żywotami dzisiejszych finansistów. Już jego ojciec był bogatym człowiekiem i wpajał w syna od najwcześniejszej młodości przekonanie, że pieniądze nie służą jedynie do użycia, zabawy, luksusu, lecz, że dzięki nim można dojść do władzy i znaczenia, że należy je pomnażać, starannie chować i oszczędzać. Wszystkie te nauki nie padły na grunt jałowy. Młody Crassus miał wkrótce przewyższyć ojca. Młody Crassus począł skupywać domy w mieście, potem posiadłości ziemskie. Posiadał on wiele placów, a jak o tem świadczą zapiski historji, doszedł do nich dzięki specjalnej przez siebie wynalezionej metodzie.

Wpadł on na pomysł założenia firmy budowlanej, w której pracowało stale 500 niewolników.

Miał on pozatem kilkunastu zaufanych, którzy stale przebywali na mieście. W owych czasach, gdy prawie wszystkie budowle w Rzymie były drewniane, pożary były na porządku dziennym. Otóż, jeżeli gdziekolwiek wybuchnął pożar, zaufani donosili o tem natychmiast Crassusowi, który wysyłał swego prokurenta na miejsce wypadku. Prokurent z miejsca ofiarowywał właścicielowi palącego się domu taką a taką sumę za dom i plac wraz z przyległościami. Nic dziwnego, że dotknięty klęską pożaru właściciel budowli, nie mając innego wyjścia, przystawał chętnie na sprzedaż, zwłaszcza, że miał natychmiast gotówkę, która mu pozwalała zająć się czemkolwiek i nie ginąć z głodu po pożarze.

W ten sposób Crassus doszedł do tego, że wkrótce prawie wszystkie place w Rzymie należały do niego, a jego armja robotników zabudowywała je szybko i Crassus mógł wynajmywać mieszkania potrzebującym ich Rzymianom.

Majątek Crassusa rósł niemal z godziny na godzinę. Od ojca otrzymał w spadku około miljona. Gdy wdał się w finansowanie wojny cywilnej, posiadał już 32 miljony, co na owe czasy było pięciokrotnie więcej warte w przeliczeniu na nasze stosunki.

Te miljony pozwoliły Crassusowi wejść do triumwiratu wraz z Cezarem i Pompejuszem, triumwiratu, który odegrał pierwszorzędną rolę w historji owych czasów i w historji wogóle.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SANACYJNE SZPILKI

W dniu 26 sierpnia rozegrał się przed sądem grodzkim w Jarosławiu epilog sprawy z wiecu, który odbył się w Jarosławiu jeszcze dnia 6 maja 1929 r. staraniem PPS. Oskarżonym był o stawianie oporu władzy tow. poseł Adam Ciołkosz. — Sprawa ta miała różne koleje, była kilka razy umarzaną, lecz na wyraźne żądanie prokuratury odbyła się rozprawa mimo, iż art. 21 ustęp 4 obowiązującej konstytucji powiada, iż **„przez cały czas trwania mandatu posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej bez zezwolenia Sejmu"**. W sprawie tej nawet ministerstwo sprawiedliwości zwróciło akta sądowi grodzkiemu w Jarosławiu jeszcze w r. 1929 z tem, że **„ministerstwo nie uważa za wskazane występować do Sejmu w sprawie niniejszej ze względu, że wniosek ten nie rokuje dostatecznych widoków uwzględnienia go przez Sejm"**. Na rozprawie w dniu 26 kwietnia słuchani byli jedynie świadkowie oskarżenia, którzy rekrutowali się ze sfer policyjnych, lecz ci wcale oskarżenia nie potwierdzili, wobec czego sędzia prowadzący rozprawę wydał **wyrok uniewinniający tow. posła Ciołkosza** od zarzuconego mu czynu.

Bronił adwokat dr. Stanisław Jedliński. **h. s.**

HUMOR I SATYRA

—o—

BAJKA O ETACIE I EMAMIE

W dwóch miastach mężów było dwu,
Co skarb leczyli pilnie:
W Warszawie — pierwszy żywot wiódł,
A drugi mieszkał w Wilnie.

Pierwszego dola nie jest zła,
Bo został vice-bratem,
i rzekłszy: „l'etat c'est moi",
Sam nazwał się „etatem".

Etaty zląkł się sędzia-brat,
I myśl mu przyszła sama:
„Z E-tatą może zrobić ład
Jedynie ona E-mama"...

Więc wnet rodzinny braci gród
Emamę słał z pomocą
I odbył się z etatą ślub, —
I ślubna noc — pod kocem...

A wynik, za kwartały trzy
Tej nocy żądz pod kocem???
...urzędnik już zawczasu drży
O swe sześćdziesiąt procent!

(„Żółta Mucha"). *H. I. Polit.*

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

KRONIKA

Przed rozpoczęciem roku szkolnego

Dziś rozpoczyna się we wszystkich szkołach średnich i powszechnych nowy rok szkolny pod znakiem redukcji sił nauczycielskich i zmniejszenia ilości klas szkolnych. Nowy rok dla dzieci zawsze jest radosny — ale obecny kryje w sobie wiele tajemnic i niespodzianek. Wielokrotnie zajmowaliśmy się temi sprawami w ostatnich tygodniach. Dziś chcemy tylko zaznaczyć, że błędy dzikiej redukcji sił fachowych, ściąganie klas, które będą liczyć po 60 i więcej dzieci — nie poprawi systemu nauczania — ale pogorszy go i doprowadzić może do katastrofy. Zamiast fachowców, którzy uczyli swych przedmiotów, będą zmuszeni uczyć pozostali wszystkiego co się da, byle dokroić przepisaną ilość godzin, byle przepisowi stało się zadość. Na tego rodzaju zarządzeniach ucierpi młodzież — a z czasem i całe społeczeństwo.

Zaczyna się rok sanacji w szkolnictwie, który będzie pierwszym etapem do upadku oświaty.

—ooo—

WISŁA OPADA. Stan wody na Wiśle pod Krakowem poczyna się powoli obniżać. Jeszcze szerokim korytem płyną spienione wody wiślane, które przekroczyły w niedzielę dolne bulwary. Powolny spadek wód jest nadzieją, że Krakowowi nie grozi narazie klęska wylewu. Po długim szeregu chłodnych i deszczowych dni niedziela i wczorajszy dzień minęły przy pięknej pogodzie. Nawrót pogody przyjęty został z wielką radością, zwłaszcza przez rzesze młodzieży szkolnej, która zjeżdża masowo do Krakowa z uwagi na rozpoczynający się dziś we wtorek nowy rok szkolny. Ruch w mieście panował wczoraj niezwykle ożywiony. — W księgarniach i antykwarniach zakupywano książki. Powrót z letnisk i kąpielisk był masowy, pociągi przyjeżdżały do Krakowa przepełnione a od dworca pędziły samochody i dorożki konne z powracającymi letnikami.

DODATKOWE SZCZEPIENIE OCHRONNE OD OSPY odbywać się będzie począwszy od 1 września codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 12 do 12 w południe w miejskim urzędzie zdrowia, ratusz, pl. WW. Świętych. Ostatni termin szczepienia dnia 30 września.

ALARM POŻARNY NA WAWELU. Koło północy z soboty na niedzielę aparat automatyczny na Wawelu zaalarmował straż pożarną, która w sile dwóch plutonów wyjechała na Wawel. Jak się okazało żadnego pożaru na szczęście nie było. W komnatach zamkowych są zainstalowane automatyczne aparaty pożarne, które w razie dojścia temperatury do 40 stopni samoczynnie alarmują strażnicę. Z jakiej przyczyny powstał alarm nie wiadomo.

RZUCIŁA SIĘ DO WISŁY. W niedzielę koło południa skoczyła do Wisły opodal III mostu jakaś kobieta w wieku około 25 lat. Desperatkę wydobyli z rzeki przechodnie i wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz po przywróceniu nieszczęśliwej do przytomności, przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

OFIARA NOŻOWCÓW. 24-letni Bogumił Bierowicz zamieszkały w Przegorzałach, został napadnięty na ul. Lubicz obok mostu kolejowego przez kilku opryszków, którzy zadali mu szereg ran nożami. Skrwawionego Bierowicza napotkał posterunkowy policji i zawiadomił o wypadku pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył Bierowicza i odwiózł do szpitala.

WYPADŁ Z TRAMWAJU. Z tramwaju jadącego ul. Starowiślną wypadł 35-letni Juljan Geistel urzędnik i doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala.

AWANTURA W RESTAURACJI. W restauracji Fassa w rynku kleparskim powstała awantura między gośćmi, podczas której kelner został ugodzony przez bijących się talerzem w głowę. Ranny kelner Aleksander Guttenflaum doznał rozcięcia skóry na czole. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił rannemu pierwszej pomocy. — Dulowi Piotrowi w restauracji przy ul. Rakowickiej L. 23 skradziono z kieszeni płaszcza portfel z 150 zł. i 12 dolarami.

Robotnicy miejscy przeciw redukcjom i obniżkom płac

W piątek 28 sierpnia odbyło się masowe zgromadzenie robotników budownictwa miejskiego i czyszczenia miasta. Sekretarz oddziału tow. Fleszar omówił sytuację robotników miejskich, nękanych bezrobociem i obniżkami zarobków, oraz przedstawił starania oddziału Związku pracowników komunalnych i użyteczności publicznej o cofnięcie wypowiedzeń i zatrzymanie w pracy robotników budownictwa, celem umożliwienia im uzyskania praw do zasiłku z Funduszu Bezrobocia w okresie zimowym.

W dyskusji przemawiał szereg robotników, dając wyraz rozgoryczeniu i wzburzeniu wśród robotników z powodu oddalenia kilkudziesięciu robotników i wypowiedzenia dalszym robotnikom budownictwa, którzy przymierali głodem minionej zimy, pozbawieni zasiłków, a obecnie po kilkunastu tygodniach pracy oddala się ich z pracy, skazując ich ponownie na głodowanie, nie nabyli bowiem uprawnień do zasiłków. Rozgoryczenie potęgują pogłoski o zamierzonem wydaleniu z pracy robotników nietutejszych, szerzone wśród robotników, którym doradza się wstępować do sanacyjnych organizacyj, co ma ich uchronić przed redukcją. Pogłoski te rozsiewane przez dozorców są niewątpliwie odbiciem życzeń sfer sanacyjnych i zmierzają do zdezorjentowania robotników i odciągnięcia ich od organizacji klasowej.

Uchwalono rezolucję przeciwko obniżkom płac i wydalaniu z pracy ludzi bez dania im możności przetrwania okresu zimowego, domagając się zatrzymania robotników w pracy do 20 tygodni.

Interwencja oddziału Związku odniosła ten skutek, że na odbytej 29 sierpnia konferencji w magistracie uchwalono **zatrzymać w pracy robotników mających już przepracowane 14 tygodni** z zastrzeżeniem obniżenia ich zarobków ze względu na wyczerpujące się fundusze, by w ten sposób umożliwić im otrzymanie zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Demonstracja bezrobotnych

przed magistratem w Krakowie

CZŁONKOWNE PREZYDJUM MIASTA SĄ... NIEOBECNI!

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zebrał się pod magistratem krakowskim **tłum bezrobotnych**, głównie **robotników budowlanych**, w liczbie około tysiąca osób. Bezrobotni, którzy nadaremnie od szeregu tygodni oczekują jakichś wyników ciągłych narad i konferencyj, jakie odbywają w sprawie bezrobocia czynniki rządowe i miejsce, udali się przed magistrat, aby zarządowi miasta przedstawić tragiczny los swój i domagać się zatrudnienia. Chyba to jest prawem obywateli krakowskich dotkniętych klęską bezrobocia! Innego widocznie zdania jest zarząd miasta, **wszyscy bowiem członkowie prezydjum miasta byli „NIEOBECNI"**, tak przynajmniej oświadczył delegacji, wyłonione przez zebranych, woźny magistracki... Władcy miasta byli „nieobecni", **obecna natomiast była policja**, która w bardzo znacznej liczbie, pod wodzą 2 komisarzy starała się demonstrantów usunąć z placu przed magistratem.

Bezrobotni otrzymawszy od swych delegatów wiadomość o „nieobecności" zarządu miasta, **dawali głośno wyraz swemu oburzeniu**, wywołanemu tem wysoce niemęskiem zachowaniem się p. prezydenta i pp. wiceprezydentów.

Trudno istotnie pojąć, jak w czasie ciężkiego kryzysu, jaki przeżywamy, gospodarze miasta mogą być **„nieobecni" dla delegacji bezrobotnych!** Czy to chowanie głowy w piasek jest jedyną odpowiedzią, jaką gmina krakowska może dać bezrobotnym? **Bezrobotni nie zadowolą się tą odpowiedzią**, a sprawa sama, **sprawa klęski bezrobocia** stanie przed zarządem miasta w całej grozie **nawet wbrew woli panów prezydentów!**

—ooo—

Opera w Krakowie a kryzys dramatu

Z powodu przewlekającego się kryzysu teatralnego teatr miejski im Słowackiego w Krakowie będzie prawdopodobnie przez dłuższy czas nieczynny. Otóż, jak się dowiadujemy, krakowskie Towarzystwo operowe, pozostające pod dyrekcją p. Bolesława Wallek-Walewskiego, postanowiło dawać co pewien czas przedstawienia operowe. Towarzystwo porozumiało się z solistami dwóch zlikwidowanych oper w Polsce, którzy mają współdziałać z nową imprezą krakowską. Cykl przedstawień operowych w Krakowie rozpocznie się dnia 9 bm. w teatrze J. Słowackiego operą „Halka" Stanisława Moniuszki.

Jak słychać jednak, **kilku solistów operowych odmówiło udziału w tej imprezie, motywując tem, że wskutek powstania amatorskiej opery walka o minimum egzystencji kolegów z dramatu stanie na martwym punkcie.**

Prawda o lekarzach szkolnych

Jak już pisaliśmy, min. oświaty oprócz wielkiej redukcji sił nauczycielskich w szkołach średnich i powszechnych, zmniejszyło ilość godzin lekarzy szkolnych, a tem samem zredukowało szereg sił lekarskich i wszystkich dentystów szkolnych. — Obecnie min. oświaty tłumaczy ten krok tem, że „w związku z koniecznością kompresji budżetu nastąpiła pewna redukcja liczby godzin pracy lekarzy i dentystów szkolnych, **zamiana etatów na pracę kontraktową**. Jednak mowy niema o zniesieniu opieki higieniczno-lekarskiej i pomocy dentystycznej w szkołach."

Oświadczenie powyższe min. oświaty jest **niejasne**. Oto zwolnionym siłom lekarskim i dentystom zaproponowano przyjęcie ich na kontraktowych i **polecono dyrekcjom szkół państwowych, aby wpłynęły na komitety rodzicielskie, by te opłacały pensje lekarzy.** Słusznie postąpili lekarze, **że nie przyjęli pochodzących ze składek groszowych od rodziców pensyj i nie przyjęli posad w zakładach państwowych.**

Kuratorzy okręgów szkolnych **otrzymali polecenie zwrócenia się z apelem do dyrekcji szkół** samorządowych, społecznych i prywatnych, by opiekę higieniczno-lekarską i dentystyczną w szkołach wszelkich typów i poziomów utrzymali nadal, o ile można w tym samym zakresie, co dotychczas, w każdym razie nie mniejszym, niż w szkołach państwowych.

Tak więc wygląda sprawa lekarzy szkolnych.

Wielka obława policyjna

Komendant policji w Krakowie zarządził generalną obławę w nocy z 29 na 30 bm. przez wszystkie komisarjaty przy udziale służby śledczej. — Obława dał nadspodziewany rezultat. W mieszkaniu Grzywacza Stefana przy ul. Wieczystej 177, **ujęto z bronią w ręku znanego włamywacza kasowego — Buczkowskiego Piotra**, bez stałego miejsca zamieszkania, który od dłuższego czasu ukrywał się przed policją. **W czasie rewizji mieszkań znanych kasiarzy Strączków** — zakwestjonowano u Stefana Strączka (lat 35), zamieszkałego przy ul. Lenartowicza 14, **nowe narzędzia do włamań kasowych**. Obu aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Ponadto policja przeprowadziła szereg rewizyj w spelunkach i melinach złodziejskich, w wyniku których **doprowadzono do komisarjatów 95 osób, poczem zatrzymano do dyspozycji sądów ośmiu znanych i poszukiwanych złodziei mieszkaniowych, dziewięć osób poszukiwanych przez sądy i policję za różne przestępstwa**, czternastu włóczęgów bez miejsca zamieszkania, przybyłych ostatnio z różnych stron do Krakowa, niezawodnie na gościnne występy, oraz szereg innych osób za różne przestępstwa.

Poza obławą przytrzymano: Musiał Marję (lat 35), za kradzież 100 złotych, Nowaka Stanisława (lat 20), za usiłowaną kradzież mieszkaniową przy ul. Krasińskiego 17, w nocy z 19 na 20 sierpnia, Kowalskiego (lat 30), Nawrota Józefa (lat 24), za kradzież kieszonkową i innych.

Wykrycie melin bandyckich

W związku z echami morderczej zasadzki bandyckiej przy ul. Poselskiej, której ofiarą padli 3-ej wywiadowcy, policja aresztowała Teofilę Rożek (lat 30) bez zajęcia, zamieszkałą przy ul. Sobieskiego 16. Rożkowa urządziła w mieszkaniu Jaworka Marjana (lat 28), bez zajęcia przy ul. Florjańskiej 55, melinę złodziejską (kryjówkę złodziejską). **W melinie tej oprócz drugiej meliny w Przegorzałach**, w mieszkaniu Boguszów, **ukrywali się włamywacze kasowi Makowicz, Michalski, Mikołajczyk i inni.** Rożkowa po ujęciu wymienionych melinę, w mieszkaniu Jaworka przy ul. Florjańskiej zlikwidowała, przenosząc rzeczy, które ci tam przechowywali w różne miejsca.

Jako pomocnych w ukrywaniu danej szajki przytrzymano oprócz Rożkowej i Jaworka — Kowalczyka Henryka (lat 22), kochanka Rożkowej, zamieszkałego przy ul. Sobieskiego 16, malarza pokojowego bez zajęcia; Urodę Annę (lat 30), Jachimską Annę (lat 27), zamieszkałą przy ul. Sobieskiego 16, oraz brata Mikołajczyka Władysława, zamieszkałego Rybitwy 4, w którego mieszkaniu w czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono sukna, płótna itp., oraz w gotówce 100 złotych.

—ooo—

DO WIELICZKI przywieziono z Przebieszran 24-letniego Bolesława Kola, rolnika, postrzelonego ciężko z rewolweru w brzuch. Kola napadł i ranił awanturnik Ludwik Rzeszutko. Awanturnik po dokonaniu zbrodniczego czynu zbiegł. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ciężko rannego Kola do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

TEATRY I KONCERTY

DYREKTOR TEOFIL TRZCIŃSKI po powrocie do Krakowa, wygłosi w dniach najbliższych odczyt o obecnym konflikcie teatralnym.

DWA KONCERTA SYMFONICZNE ZAWODOWEGO ZWIĄZKU MUZYKÓW POLSKICH W KRAKOWIE — odbędą się w sobotę 5 i w niedzielę 6 bm. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Program wypełnią najwybitniejsze dzieła literatury muzycznej, od klasycznej aż po modernistyczną. W koncercie sobotnim wykonane zostaną: 1) Czajkowskiego symfonja patetyczna, 2) Różyckiego: Anhelli, 3) Strawińskiego: suita, 4) Rymskiego-Korsakowa: capriccio espagnol, zaś w koncercie niedzielnym: 1) Czajkowskiego: symfonja Nr. 4 F-moll, 2) Stojowskiego: suita polska, 3) Elgara: Polonja, 4) Lamothe de Grignona: Andalousie. Oba te wieczory symfoniczne przygotowuje znakomity dyrygent Filharmonji warszawskiej i łódzkiej p. Bronisław Szulc.

—ooo—

Z Polski

SYN STRZELIŁ DO OJCA. W Regulicach w pow. chrzanowskim wybuchła awantura na tle majątkowem między 66-letnim Janem Ciupkiem a jego synem Franciszkiem, który strzelił z rewolweru do ojca raniąc go w nogę. Wyrodny syn, któremu wytrącono broń po strzale, zbiegł w niewiadomym kierunku.

BRAT ZABIŁ SIOSTRĘ SIEKIERĄ. We wsi Bielcze pow. brzeskiego rozegrała się straszna tragedja rodzinna, której ofiarą padła młoda mężatka. Jan Daniec podczas sprzeczki z siostrą Anną Fryczkową o spadek po rodzicach, porwał za siekierę i uderzył nią kilkakrotnie siostrę. Fryczkowa ciężko ranna w głowę zmarła natychmiast. Dańca aresztowano.

ODDZIAŁ ŻOŁNIERZY POD KOŁAMI CIĘŻAROWEGO SAMOCHODU. W piątek o godz. 13'15, szofer Markus Fraenkel ze Lwowa, prowadząc samochód ciężarowy, załadowany towarami własności spółki „Morris" w Warszawie, na szosie winnickiej w gminie Weinbergen najechał na maszerujący oddział 19 pp. ze Lwowa, raniąc 4 żołnierzy, z tego jednego ciężko do utraty przytomności. Rannych odwieziono do szpitala wojskowego, szofera aresztowano.

POWÓDŹ NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM. Wskutek trwających od kilkunastu dni opadów atmosferycznych, wystąpiła z brzegów Wisła, zalewając większe przestrzenie pow. bielskiego.

Również i rzeka Iłownica, stanowiąca dopływ Wisły, wylała, zalewając łąki w gminach Ligota i Bronów. Kilkanaście zabudowań zalanych zostało wodą w Bronowie i Zarzeczu.

Starostwo bielskie zarządziło akcję ratunkową oraz przygotowania do ewentualnego ewakuowania ludności z terenów zagrożonych. Oddziały saperów w Bielsku stoją w pogotowiu. W sobotę o godz. 17 poziom wody wynosił ponad 6 metrów, a wkrótce potem Wisła przerwała wały ochronne w Zarzeczu, zalewając około 50 domów. Z Bielska wyjechał pluton saperów na pomoc zagrożonej ludności, ewakuowanej ze swych domów.

SPRAWA „ARCYBISKUPA" KOWALSKIEGO. Sąd najwyższy wyznaczył termin sprawy Jana Marji Michała Kowalskiego, arcybiskupa marjawickiego, na 22 października br. Proces Kowalskiego, oskarżonego o czyny lubieżne z nieletnimi dziewczętami ciągnie się od kilku lat. Pierwszy wyrok sądu apelacyjnego, skazujący Kowalskiego na 4 lata więzienia, a z amnestji na 2 lata i 8 miesięcy więzienia, sąd najwyższy, ze względów formalnych uchylił. Przy ponownem sądzeniu sprawy w sądzie apelacyjnym Kowalskiemu wymierzono karę 3 lat więzienia, stojąc jednak amnestję, wymiar jej zmniejszono do 2 lat. Niezadowolony z takiego wyroku, Kowalski odwołał się do sądu najwyższego, domagając się ponownie uchylenia powtórnego wyroku drugiej instancji. Kowalski odpowiada z wolności za kaucją 1.000 zł.

AFERA Z PRZEKAZAMI NA POCZCIE. Pod koniec ubiegłego roku do pokoju 45 w hotelu „Saskim" w Warszawie wprowadził się jakiś osobnik, który na podstawie książeczki wojskowej, zameldował się jako Jan Nowochowski. Po pewnym czasie nadeszły dla Nowochowskiego dwa przekazy pieniężne po 2 tysiące złotych. Nowochowski odebrał pieniądze, pokwitował odbiór i wyprowadził się z hotelu. Dopiero po pewnym czasie na poczcie połapano się, że przekazy były sfałszowane. A mianowicie z urzędu pocztowego w Wołominie wysłano 2 przekazy po 2 złote. Na poczcie jakiś urzędnik działający do spółki z oszustem z hotelu „Saskiego", pomnożył każdy z przekazów na tysiąc. O sprawie powiadomiono urząd śledczy. Podejrzenie padło na urzędnika Edmunda Barta, który krytycznego dnia miał wychodne. Obserwacje stwierdziły, że Bart pozostaje w stosunkach z Jadwigą Kwiecińską, na którą łożył dużo pieniędzy. Barta aresztowano, ale wypierał on się winy. Dalsze śledztwo doprowadziło do ujęcia spólnika Barta, niejakiego Jana Maksa. On to nadał przekazy w Wołominie, a następnie odebrał pieniądze w hotelu „Saskim". Winę jego potwierdziła ekspertyza kaligraficzna.

NADUŻYCIA W FIRMIE I. K. POZNAŃSKI. Administracja fabryki I. K. Poznański w Łodzi zauważyła niedokładności przy wypłacaniu należności robotnikom, wobec czego przeprowadzono ścisłą kontrolę. W wyniku rewizji płatniczy Olejnik Ludwik, zatrudniony w tej firmie od kilku lat, nie mógł przedstawić pełnej sumy, która powinna znajdować się w kasie. Wobec tego dyrekcja złożyła zameldowanie policji, na skutek czego Olejnika Ludwika aresztowano.

POMYSŁOWY OSZUST PODATKOWY. W urzędzie gminnym gminy Olchowice powiatu chełmskiego wykryło nadużycia, które popełniał od dłuższego czasu sekretarz gminy Walerjan Sobieszczański. Pomysłowy oszust do stawek podatku gruntowego doliczał po kilkadziesiąt gr. od morgi. W ten sposób powstały poważne sumy, które z latami wzrosły do 70.000 zł., które Sobieszczański zebrał. Sobieszczańskiego aresztowano.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ZAWALENIA SIĘ STAROŻYTNEGO RATUSZA W TORUNIU staje się z godziny na godzinę groźniejsze. Mimo ostemplowania granitowych słupów, na których opiera się ratusz, ukazują się w dalszym ciągu rysy, których dotychczas naliczono 80. Jak się okazuje, środek gmachu ratusza opiera się nie na fundamentach, ale na słupach granitowych, które z kolei ustawione były na ubitych kamieniach. — Z chwilą, kiedy sklepienia objęła konfraternia artystów i rozpoczęła pogłębianie poziomu piwnic, kamienie pozbawione oparcia o ziemię rozluźniły się, a słupy granitowe przechyliły się.

Znamienne jest, iż na tych granitowych słupach utrzymał się trzypiętrowy gmach ratusza od roku 1237.

—ooo—

Z zagranicy

ZNICZ I NOWOCZESNE WESTALKI. Dziennik budapeszteński „Magyarsag" podaje ciekawą notatkę w związku z powołanie do życia monopolu zapałczanego w Rumunji, której zbiedniała ludność wiejska wszelkiemi sposobami ogranicza swoje potrzeby i wydatki. Podrożenie zapałek podsunęło jej myśl oszczędzania ich przez podtrzymanie „wiecznego" ognia. W okolicy Belenycs wieśniacy zorganizowali się w grupy, które obierają młodą dziewczynę i powierzają jej czuwanie cały dzień nad ogniem, aby sąsiedzi, chcąc zapalić u siebie ognisko, albo zapalić fajkę, nie potrzebowali używać zapałek. Ten „wieczny" ogień jest rozpalany codziennie w innej chacie.

PRZYGODA AMANULLAHA. Były władca Afganistanu, Amanullah, który zamieszkał w Montreux w Szwajcarji, gdzie ma wspaniałą willę, miał w tych dniach wesołą przygodę. Amanullah, wróciwszy z wycieczki do domu, dostrzegł, że zgubił klucz do swojej willi. Poradził sobie wtedy w ten sposób, że wdrapał się na żelazne ogrodzenie, przeszedł przez nie, a następnie przez okno dostał się do willi. Sąsiedzi, który patrzyli na tę scenę z okien przyległych will, nie poznawszy z daleka Amanullaha, sądzili, że to włamywacz dostał się do willi i zawiadomili policję. — **Żandarmi momentalnie otoczyli willę i wdarli się do środka. Po krótkiej, ale energicznej wymianie słów Amanullah zdołał wytłumaczyć pomyłkę.** policji omyłkę.

50 TYSIĘCY OFIAR POWODZI W CHINACH. Wedle doniesień z Hankau w katastrofie z powodu wylania rzeki Jang-tse straciło życie 50 tysięcy ludzi. W Hankau zebrało się kilkadziesiąt tysięcy uchodźców z terenu objętego powodzią. Są oni bez środków do życia i skazani na dobroczynność publiczną.

BURMISTRZ URZĘDUJE W... CELI WIĘZIENNEJ. Burmistrz miasta Newbury port w stanie Massachusetts, Jilles, handlował swego czasu bez patentu benzyną. Kilkakrotnie nakładane kary pieniężne nie pomagały i uparty kupiec nie tylko nie wykupywał patentu, ale i darł nakazy karne. Niedawno Jills został wybrany burmistrzem. Zdawałoby się, że teraz jest on zabezpieczony przed wszelkiemi karami, gdy niespodzianie sąd za niezapłacenie grzywny skazał go na 2 miesiące więzienia. Jillsa osadzono w więzieniu miejskiem. Aby jednak nie wywoływać przesilenia na stanowisku burmistrza, w celi jego zainstalowano aparat telefoniczny, za którego pośrednictwem burmistrz-aresztant sprawuje rządy miastem. Codziennie około godz. 1 po południu do więzienia przychodzą urzędnicy z plikami aktów, które Jills podpisuje, potem następują telefoniczne narady i wydawanie poleceń. Podobno i mieszkańcy miasta i władze są z takiego rozwiązania sprawy bardzo zadowolone, a i burmistrz podobno nie narzeka, bo nie potrzebuje przynajmniej przyjmować interesantów.

PRZERAŻAJĄCY WZROST BEZROBOCIA W AMERYCE. Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych wzrasta w zastraszający sposób. Amerykańska federacja pracy podaje obecną liczbę bezrobotnych na przeszło 7 miljonów. Jeżeli się uwzględni członków rodziny, otrzyma się 28 miljonów ludzi, którzy w zimie będą wystawieni na najskrajniejszą nędzę. Wobec tych widoków mnożą się głosy za natychmiastowem zwołaniem Kongresu celem zajęcia się tą piekącą sprawą. Przeszkodą jest to, że prezydent Hoover dotychczas opiera się wprowadzeniu ubezpieczenia od bezrobocia, zadowalając się tzw. akcją społeczną tj. jałmużną.

ALASKA BYŁA NIEGDYŚ KRAJEM TROPIKALNYM. Na podstawie badań geologicznych uczony amerykański Filip Smith ustalił, że za dawnych czasów na Alasce panował klimat tropikalny. Również znaleziono niedawno resztki roślin tropikalnych na Szpicbergu i na Syberji; pozatem ujawniono, że na dalekiej północy niegdyś żyły rozpowszechnione obecnie w krajach podzwrotnikowych zwierzęta.

Zagadka istnienia dawniej klimatu tropikalnego pod biegunem nie została jeszcze wyjaśniona. Pod tym względem istnieje przypuszczenie, że przed okresem lodowym klimat ziemi był zupełnie inny. Co się tyczy przyczyny tego, to pod tym względem opinje uczonych są rozbieżne. — Niektórzy twierdzą, że oś ziemi, która niegdyś była pionowa, zmieniła położenie i pochyliła się z niewiadomej przyczyny. Natomiast inni przypuszczają, że zmieniły swój bieg prądy morskie. Nareszcie są i tacy, którzy twierdzą, że lądy, opierające się o wolną masę wnętrza ziemi, powoli przesuwają się z miejsca na miejsce.

Czy wiecie...

..że p. Kolkiewicz, komisarz Kasy chorych miasta Krakowa, jako komisarz Kas chorych w Krakowie, Wieliczce, Chrzanowie i Oświęcimiu — **pobiera pensję w wysokości 2400 złotych miesięcznie**, a dodawszy do tego emeryturę z magistratu krakowskiego — **pobory tego dygnitarza sanacyjnego wynoszą 3000 złotych miesięcznie, naturalnie oprócz djet za wyjazdy..**

— — — — — — — — — —

..**że p. dr. Emil Bobrowski**, jako naczelny lekarz krakowskiej Kasy chorych, **pobiera obecnie 1800 zł. miesięcznie, a jako senator sanacyjny 900 zł.** Razem więc **pensja miesięczna „wielkiego ideowca" wynosi 2700 złotych. Niema to, jak być senatorem..**

— — — — — — — — —

..**że p. dr. Tadeusz Dybowski**, lekarz Kasy chorych **pobiera z Kasy 1800 złotych miesięcznie, a z dietą poselską 2700 zł. miesięcznie.. Wyjaśniona więc jest zagadka, dlaczego ci trzej panowie trzymają się żłobu sanacyjnego. Takie pensje i to w czasie wielkiej redukcji pracy i płacy..**

TELEGRAMY

JESZCZE JEDEN CIĘŻAR NA GMINY

Warszawa, 31 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało nową instrukcję o obowiązku gmin prowadzenia ewidencji osób obowiązanych do służby wojskowej.

SOLSKI DYREKTOREM TEATRÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE

Warszawa, 31 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Magistrat warszawski prawdopodobnie zawrze z Ludwikiem Solskim umowę o prowadzenie przez niego teatrów Narodowego i Letniego.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA

Warszawa, 31 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dnia 14 września zbierze się w Berlinie konferencja przedstawicieli kolei polskich, niemieckich, angielskich, belgijskich i francuskich oraz międzynarodowego Tow. wagonów sypialnych celem omówienia zaproponowanych przez Polskę ulepszeń w komunikacji z Dalekim Wschodem przez Warszawę. Jednym z celów tej umowy ma być umożliwienie korzystania z ekspressów międzynarodowych za cenę biletu II klasy.

WIELKI WYCZYN SPORTOWY NA G. ŚLĄSKU

Katowice, 31 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Polski Związek lekkoatletyczny zawarł umowę ze słynnym szybkobiegaczem fińskim Nurmim o występ w Królewskiej Hucie. Występ odbędzie się 20 września. Obok Nurmiego wezmą udział Petkiewicz, Kusociński i Koml.

SABOTAŻ UKRAIŃSKI

Lwów, 31 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z kilku miejscowości w Małopolsce Wschodniej nadeszły wiadomości o szeregu aktów sabotażu.

W Peczeniżynie dokonano napadu na pocztę i **zabito policjanta.** Pod **Borysławiem** podcięto 6 słupów telefonicznych przy torze kolejowym. — W miejscowości **Sapieżanka** położono słup telegraficzny na torze kolejowym, wskutek czego doznała uszkodzenia lokomotywa pociągu osobowego, co wywołało półgodzinną przerwę w komunikacji.

SOWIETY A POLSKA

Genewa, 31 sierpnia. Z kół delegacji sowieckiej dementują wiadomość warszawską, wedle której rada komisarzy ludowych na specjalnem posiedzeniu miała się zajmować ostatnią notą polską w sprawie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji i miała powziąć w tej sprawie pewne uchwały. Koła delegacji sowieckiej oświadczają, że wiadomość a pozbawiona jest wszelkich podstaw, gdyż wogóle rada komisarzy ludowych nie odbyła żadnego posiedzenia.

PRZED SESJĄ RADY LIGI NARODÓW RADZĄ KOMITETY

Genewa, 31 sierpnia. Dziś przedpołudniem zebrał się na pierwsze posiedzenie tak zw. komitet koordynacyjny, który ma zbadać sprawozdania poszczególnych komisyj i przygotować propozycje praktyczne dla czwartej sesji komitetu paneuropejskiego. W skład komitetu wchodzi 15 narodów europejskich, — z których **Polskę, Włochy, Turcję, Niemcy i Rosję sowiecką** reprezentują ministrowie spraw zagranicznych. Francję reprezentuje sekretarz stanu Francois Poncet a Wielką Brytanję sekretarz stanu w ministerstwie przemysłu sir Sidney Chapman. Na wniosek delegata francuskiego przewodniczącym komitetu wybrany został luksemburski prezydent ministrów dr. Bech. Obrady komitetu będą **poufne.** Na pierwszem posiedzeniu dokonano wyboru przewodniczącego oraz załatwiono szereg kwestyj natury formalnej.

Genewa, 31 sierpnia. Dziś ogłoszone zostało sprawozdanie komitetu kredytowego, które szczegółowo zajmuje się kwestją, pod jakiemi warunkami praktycznemi mogłaby akcja Ligi narodów przyczynić się do ułatwienia w udzielaniu międzynarodowych pożyczek państwowych. Sprawozdanie stwierdza, że główną przyczyną trudności w uzyskaniu kredytów długoterminowych jest brak zaufania, powstały wskutek spadku cen, zachwiania równowagi gospodarczej i społecznej, a przedewszystkiem politycznej. Kapitału jest poddostatkiem, ale może on być użyty tylko pod warunkiem przywrócenia zaufania. Sposobów osiągnięcia tego warunku komitet kredytowy nie podaje, zaznaczając, że nie wchodzi to w jego kompetencje. Stwierdza jedynie, że upłynnienie kapitału, niezbędnego do podniesienia ogólnego dobrobytu — może nastąpić w miarę wzrostu zaufania. Sprawozdanie oświadcza dalej, że komitet kredytowy solidaryzuje się ze stanowiskiem rządu francuskiego, zawartem w memorandum, ogłoszonem w maju, wedle którego najważniejszym faktorem gospodarczym są kredyty międzynarodowe, a wreszcie wyszczególnia zadania komisji finansowej, jakie ma spełnić przy przyznawaniu takich kredytów.

BANK ANGIELSKI WYPOWIEDZIAŁ KREDYTY AUSTRJACKIEMU BANKOWI NARODOWEMU

Wiedeń, 31 sierpnia. Powołując się na wiadomości z dobrze poinformowanych sfer „Reichspost" potwierdza wiadomość o wypowiedzeniu kredytów austrjackiemu Bankowi Narodowemu przez Bank Angielski. Wypowiedzenie to Bank Narodowy otrzymał już przed trzema tygodniami i dotychczas przekazał Bankowi Angielskiemu 82 miljony szylingów.

SAMOBÓJSTWO BANKIERA

Berlin, 31 sierpnia. Bankier Molling popełnił dziś tu samobójstwo przez wyskoczenie z 5 piętra na bruk. Powód rozpaczliwego kroku nie jest znany.

NOWY RZĄD ANGIELSKI

Londyn, 31 sierpnia. Nowy rząd angielski odbył dziś po południu pierwszą radę ministrów, która zajmowała się kwestją, w jakiej formie mają być parlamentowi przedłożone projekty rządowe, oraz kiedy ma to nastąpić. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rząd pozostanie przy poprzednim zamiarze zwołania parlamentu na 8 września, aczkolwiek nie jest wykluczone, że termin przesunięty zostanie o tydzień, aby rządowi umożliwić zaznajomienie się ze sprawozdaniami obu komisyj skarbowych. Poza tem rząd pragnie przygotować się na dyskusję w parlamencie.

KATASTROFA LOTNICZA ARTYSTKI FILMOWEJ

Kopenhaga, 31 sierpnia. Znana przed wojną artystka filmowa Amelja Sannom, występująca pod pseudonimem Mille, zginęła wczoraj tragiczną śmiercią podczas popisów lotniczych w Grenaa w Jutlandji. Wzbiła się ona w górę na samolocie lotnika duńskiego Kaasa i w chwili gdy aparat znajdował się na wysokości 600 metrów, wyskoczyła ze spadochronem. Ku przerażeniu publiczności spadochron zawiódł, nie otwarł się i lotniczka runęła na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

SKUTKI POWODZI W CHINACH

Londyn, 31 sierpnia. Z Hankau donoszą, że po zbadaniu przez samoloty doliny rzeki Jangtse stwierdzono, iż katastrofą powodzi dotknięty został obszar ziemi, wynoszący 3600 mil kwadratowych. Cały ten obszar, mający kształt trójkąta, jest zupełnie zniszczony. Oficjalnie liczbę ofiar tej strasznej katastrofy żywiołowej oceniają na **200 do 300 tysięcy osób.**

MILJARDOWY DEFICYT W AMERYCE

Waszyngton, 31 sierpnia. Wedle oceny sfer miarodajnych deficyt budżetowy na rok bieżący wyniesie okrągło *miljard dolarów.* W celu pokrycia deficytu budżetowego rząd postanowił wydać 3-procentowe obligacje na sumę 800 miljonów, płatne po 20 ewentualnie 24 latach. Pozatem wydane będą bony skarbowe w wysokości 300 miljonów oprocentowane na 1 i jedną ósmą procentu.

Szczegóły zamordowania Tadeusza Hołówki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 31 sierpnia.

ARESZTOWANIA

Morderców T. Hołówki dotychczas nie wykryto. Zbadano teren zbrodni i ustalono, że jeden ze sprawców przed wtargnięciem do willi Bazyljanek wdrapał się po filarze na balkon i przez oszklone drzwi zaglądnął do pokoju widocznie dla przekonania się, czy Hołówki jest w pokoju. Na filarze i balkonie znaleziono ślady podkutych butów.

Dotąd aresztowano 5 osób podejrzanych o zbrodnię względnie o pomoc, mianowicie: 1) portjera willi Bazyljanek Aleksandra Bunija, 2) Dymitra Hrynasza z Modrycza pod Truskawcem, 3) Mirona Bodnarza, studenta ze Stryja, 4) Michała Stupnickiego z Horodyszcza i 5) Mikołaja Badynicza z Tustanowic.

POGRZEB

Warszawa, 31 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Pogrzeb śp. Hołówki odbędzie się jutro we wtorek. Wyprowadzenie zwłok z dworca głównego na cmentarz ewangelicki odbędzie się o godz. 3 po południu.

Przygotowania do sesji sejmowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 31 sierpnia.

Dzienniki dzisiejsze donoszą, że na ewentualnej sesji sejmowej we wrześniu głównym punktem porządku dziennego będą **ustawy o walce z bezrobociem.**

Prezydent Mościcki powrócił dziś ze Spały. — O godz. 11 przedpołudniem prezydent przyjął premjera Prystora, a o godz. 12 marszałka Piłsudskiego. Rozmowa trwała około godziny.

Poufne konferencje p. Zaleskiego w Paryżu

Paryż, 31 sierpnia. Po dwudniowym pobycie w Paryżu minister Zaleski wyjechał wczoraj wieczór do Genewy. Pobyt swój w Paryżu wykorzystał minister Zaleski do odbycia szeregu konferencyj z członkami rządu francuskiego. Krótko przed odjazdem Zaleski odbył jeszcze półgodzinną konferencję z generalnym sekretarzem ministerstwa spr. zagranicznych Berthelotem. Wszystkie konferencje były ściśle poufne i odbywały się **przy drzwiach zamkniętych.**

Rozbrojenie — lekarstwem na bezrobocie

Londyn, 31 sierpnia. Delegat rządu angielskiego na sesję Ligi narodów lord Cecil przed wyjazdem do Genewy oświadczył, że **rozbrojenie byłoby najlepszem rozwiązaniem problemu bezrobocia,** gdyż ze stanowiska gospodarczego zbrojenie przedstawia **najgorszą formę marnotrawstwa pieniędzy.**

PRZEMYTNICY ALKOHOLU MORDUJĄ SIĘ NAWZAJEM

Nowy Jork, 31 sierpnia. W jednym z wytwornych hoteli miejscowości kąpielowej Atlantic-City zamordowany został znany przemytnik alkoholu Michael Duffy przez trzech nieznanych młodzieńców. Policja sądzi, iż chodzi o zemstę na tle konkurencji.

BANKRUCTWO BRAZYLJI

Rio de Janeiro, 31 sierpnia. Rząd brazylijski ogłosił moratorjum dla wszystkich pożyczek zagranicznych z wyjątkiem pożyczki pod zastaw kawy z roku 1922.

ROZMAITOŚCI

—o—

SŁAWNI MILCZKOWIE. **Większość wielkich** ludzi wszystkich czasów **miała wybitną skłonność do milczenia.**

Od czasów Juljusza Cezara, który był największym milczkiem swojej epoki, przeważnie tak bywa, że genjalni lub wogóle wysoce wartościowi ludzie nie są skłonni do marnotrawienia słów. Oczywista, nie należy uważać tego za zasadę, gdyż zdarzają się często ludzie genjalni, skłonni do wielkiej rozmowności, a nawet gadatliwości. Ale i oni często umieją i lubią milczeć. Typowym takim milczkiem był Honorjusz Balzac, który po okresach rozmowności popadał w kilkumiesięczne okresy zupełnego milczenia. Znanym milczkiem był również Tołstoj, mimo całej swej życzliwości dla ludzi świata.

Mało mówił Mozart, również powściągliwy był Beethoven, a o Szopenie można powiedzieć, że milczenie i samotność kochał tak samo, jak muzykę. Rossini, Gluck i Haendel byli wielkimi gadułami, natomiast Wagner uchodził za mizantropa, tak mało mówił.

W ten sposób możnaby wymienić jeszcze wiele innych przykładów, świadczących o tem, iż wewnętrzne bogactwo ducha idzie zwykle w parze ze skłonnością do milczenia. Z pomiędzy wielkich wodzów zasługuje tutaj na uwagę przedewszystkiem Napoleon, który mówił tylko tyle, ile musiał. Książę Wellington znany był ze swej mrukliwości, a lord Kitchener zachowywał zawsze milczenie Sfinksa.

Sławny lord Palmerston, jeden z najwybitniejszych polityków angielskich, milczał jak ryba. — Disraeli był tylko wtedy wymowny, gdy wybuchał w parlamencie. Jeden z największych uczonych świata, Newton, mówił tylko wtedy, gdy odpowiadał na zadane mu pytanie. Leibnitz był również bardzo powściągliwy, a Galvani spędzał długie dni, nie wymówiwszy ani zgłoski. Sławny uczony francuski Ampere mówił tak rzadko, że służący jego zwracał uwagę, gdy to nastąpiło.

Związki i zgromadzenia

REJESTRACJA CZŁONKÓW TEATRU TUR rozpoczyna się we czwartek 3 bm. w sekretarjacie OKR (przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Również przyjmuje się do sekcji teatru TUR nowych amatorów. Rejestracja trwać będzie od 15 bm. Wpisy odbywają się codziennie od 7—8 wieczorem.

KURS SZKOŁY POWSZECHNEJ PRZY TUR urządzony staraniem ZNMS, rozpoczyna się we czwartek 3 bm. w sali wykładowej TUR (przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro) o godzinie 7 wieczór.

WYDZIAŁ TUR odbędzie posiedzenie we czwartek 3 bm. o godzinie 7 wieczorem w administracji „Naprzodu“ przy ul. Dunajewskiego 5. sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

ZWIERZYNIEC. We czwartek 3 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu TUR przy ul. Królowej Jadwigi odbędzie się zebranie dyskusyjne.

CZARNA WIEŚ. We czwartek 3 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Schlanga, przy ul. Czarnowiejskiej, odbędzie się zebranie za zaproszeniam.

POSIEDZENIE KOMITETU KLUBU TOWARZYSKO-NAUKOWEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro) odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem. Wszystkich kolegów członków Komitetu wzywa się do punktualnego przybycia.

ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 1 września o godzinie 5 w lokalu murarzy.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 1-go września o godz. 6 przy ul. Dunajewskiego 5.

ZARZĄDY ODDZIAŁU I i II MALARZY odbędą wspólne posiedzenie w centrali Związku przy ul. Dunajewskiego 5 II p. we wtorek 1 września o godzinie 7 wieczór. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU I ZWIĄZKU ROB. PRZEM. DRZEWN. W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 6 września o godz. 9'30 rano w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p. ofic.). W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość obecnych.

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza Rada hufców czerwonych harcerzy w niedzielę 6 bm. w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5. II piętro) wstęp 1 zł. Dochód przeznaczony na zakup inwentarza harcerskiego.

REPERTUAR

—o—

KINOTEATRY

Apollo: „Fra Diavolo“.
Bagatela: „Przygoda lady Edyty“ i rewja „Wyjazd na Maderę“.
Corso: „Złoto pustyni“ i „Arcyzłodziej z Damaszku“.
Dom żołnierza: „Młodzieńczy szał“.
Promień: „Aby żyć“ (Chaplin).
Światowid: „Dynamit“.
Świt: „Żywy pocisk“ i „Tajemnica czarnego wąwozu“.
Sztuka: „Rango“.
Uciecha: „Afryka mówi“.
Wanda: „On albo ja“ (Harry Peel).
Warszawa: „Miłość na bezdrożu“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 1 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Jak się ten owad nazywa?“. 15.45: Chwilka lotnicza. 16.15: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16.50: Odczyt z Warszawy. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt ze Lwowa: „Djabolik francuski: Barbey d'Aurevilly“. — 18.00: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Felieton z Warszawy: „Ziemia obiecana“. 19.35: Gramofon. 19.40: Odczyt: „Przegląd współczesnej literatury rumuńskiej“ — wygłosi p. Dusza Czara. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Gramofon: „Aida“ — Verdiego. 23.00: Komunikaty. — 23.10: Muzyka lekka i taneczna.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Ze sportu

—o—

WISŁA—POLONJA 3:0 (3:0). Rzadko nudne i na niskim poziomie stojące zawody. Jeszcze do przerwy widziało się stosunkowo znośną grę, a to dzięki dobrej grze jednej i drugiej strony, — natomiast po pauzie z przykrością obserwowano kopaninę, niczem nie przypominającą klasyczny football. Wisła przedstawia obecnie ciekawy typ drużyny: do przerwy gra dobrze i dosyć ambitnie, za to w drugiej części spoczywa na laurach, czyniąc wrażenie wyczerpanej i niezdolnej do walki jedenastki. Ten zanik ofiarności, przy ambitnym przeciwniku, może wypaść dla niej bardzo niekorzystnie w ukształtowaniu się tabeli czołowej. Do zdobycia mistrzostwa potrzebna jest w dzisiejszych warunkach obok umiejętności, zdecydowana wola zwycięstwa i element nieugiętej walki. Tych walorów brak jest obecnie Wiśle, szczególnie w drugiej połowie gry. Polonja grała naogół dobrze, lecz brakło jej strzelców do wykończenia akcyj solowych i podbramkowych. — Bramki zdobyli: Artur, Balcer i Kisieliński. Sędziował zupełnie poprawnie p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

GARBARNIA—CZARNI 4:0 (1:0). Bardzo ładne zwycięstwo Garbarni, która staje się poważnym kandydatem do zdobycia mistrzostwa ligi.

WARTA—CRACOVIA 7:1 (2:0). Dotkliwa i niemiła klęska mistrza ligi.

LEGJA—ŁKS 3:0.

RKS (Radom)—KS PODGÓRZE 1:0. Nadzwyczaj słaba gra gospodarzy pozwoliła na wygraną gości.

ZAWODY O PUHAR KZOPN: Wisła I b—Olsza 2:0, Wawel—Cracovia 2:1, Zwierzyniecki KS—RKS Legia 6:0 (!), Garbarnia—Krowodrza 0:3.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO POLSKI W KOSZYKÓWCE. W niedzielę 6 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Cracovii odbędą się zawody w piłkę koszykową HKS Lipiny (Górny Śląsk)—Cracovia o wejście do finałowych rozgrywek w koszykówce o mistrzostwo Polski. Cracovia wystąpi w pełnym składzie z Trytkami, Lubowieckimi i Skucha. Niskie ceny biletów, które nabyć będzie można w dniu zawodów przy kasach Cracovii.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.